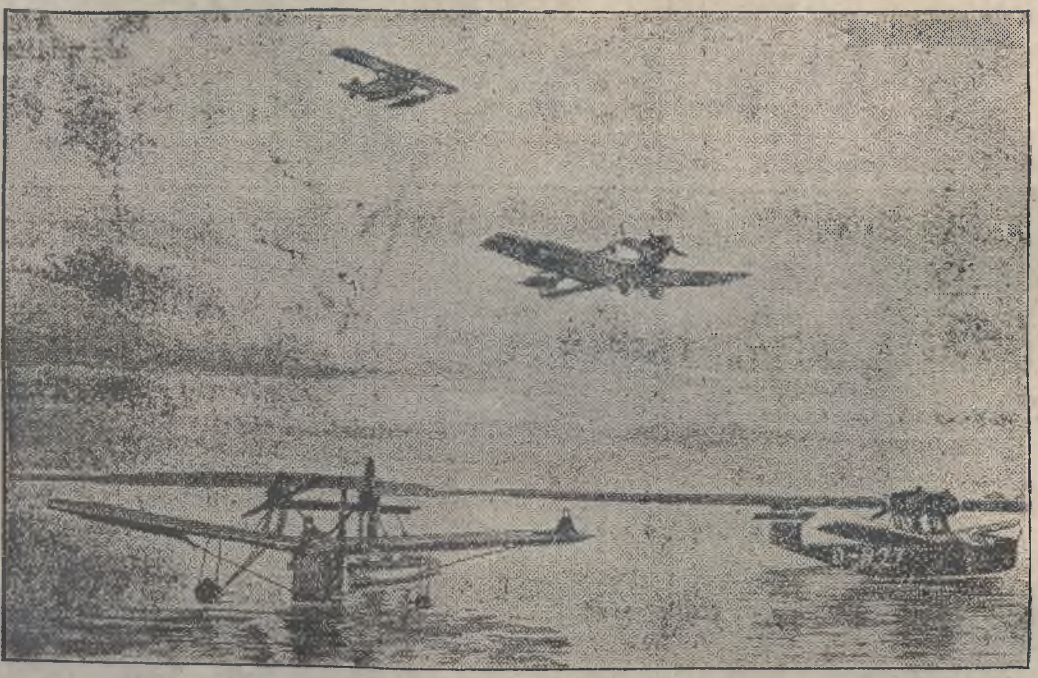
Nr. 165. — Rok 6. Dziś 6 stron Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. **Grudziądz,** czwartek, dnia 22-go lipca 1926. Telefon nr. 50 i 51.

Wzrost dochodów państwowych.
Rosyjskie pogłoski o wojnie.
25 kilometrowe chmury szarańczy.



Start hydroplanów na jednem z lotnisk wodnych w Niemczech.

Nie lepiej niż u nas.

Spero nowych nazwisk, brak programu, brak oparcia w społeczeństwie — oto nowy lewicowy gabinet francuski p. Herriota.

Paryż, 20. 7. (Tel. wł.) Względnie szybko zostało załatwione przesilenie rządowe, ale kwestja, czy nowy gabinet cieszyć się będzie długim żywotem. Nowy premjer p. Herriot nie jest tym, którego osoba dawałaby gwarancję pchnięcia nawy państwowej na głębsze, czyste wody. Już poprzednio miał on okazję to uczynić, ale nie ziścił tych nadziei, jakie pewne koła w nim pokładały. Obecnie utrudni mu zadanie prawie powszechna opinja, iż on jest właśnie tym, który dzieło sanacji finansów francuskich zahamował i uniemożliwił. Zresztą nowy rząd p. Herriota i jego najbliższych przyjaciół niema programu.

Nowy gabinet ukonstytuował się w sposób następujący: prezesura i sprawy zagraniczne — Herriot, sprawiedliwość — Colrat, sprawy wewnętrzne — Chautemps, finanse — de Monzie, wojna — Painleve, marynarka — Renauld, handel — Loucheur, oświata — Deladiar, roboty publiczne — Hosse, rolnictwo — Queuillo, prace — Pasquet, emerytury — Bonnet, kolonje — Dariac.

Paryż, 20. 7. Gabinet Herriota napotkał na bardzo nieprzychylne przyjęcie w prasie paryskiej. Z wyjątkiem „Quotidien", który wypowiada się z pełnem uznaniem o nowym rządzie, oraz „L'Oeuvre" i „Volonte", które piszą o ministrach Herriota bardzo powściągliwie. Pozostałe dzienniki zajęły stanowisko opozycyjne. „Echo de Paris" i „Gaulois" przepowiadają Francji wielkie niepowodzenie w polityce zagranicznej. Herriot zaprzepaścił sprawę Ruhry i dziś obawiać się należy, że wyrzeknie się także okupacji Nadrenji jako środka gwarancji spłat niemieckich. W Anglji rząd Herriota napotka niewątpliwie na dużą niechęć, gdyż Baldwin traktuje Herriota z nieufnością, pamiętając o jego sympatjach dla Sowietów.

Buta niemiecka rośnie.

Berlin, 20. 7. (Tel. wł.) Przed tajnem posiedzeniem rady ministrów, która zebrała się wczoraj w sprawie odpowiedzi na notę aljanckiej komisji kontrolującej, związek oficerów Rzeszy nadesłał na ręce rządu niem. memorjał, w którym żąda, aby odpowiedź niemiecka była utrzymana w tonie jaknajbardziej kategorycznym z zaznaczeniem, że komisja kontrolująca „niema prawa mieszać się w sprawy wewnętrzne Niemiec".

O posiedzeniu Biuro Wolfa wydało komunikat treści tak tajemniczej, że cała prasa zwraca się przeciwko takiemu systemowi informowania ogółu.

Berlin, 20. 7. Wielkie wrażenie wywołała w kołach politycznych podana przez dzienniki wiadomość, że samochód międzysojuszniczej komisji wojskowej uległ ubiegłej nocy wypadkowi. Członkowie komisji Francuzi doznali ciężkich obrażeń.

Oszustwa konsulatu niemieckiego w Gdańsku na szkodę skarbu polskiego.

Gdańsk, 20. 7. Ogromną sensację wywołał tutaj fakt wykrycia i udowodnienia bezprawia niemieckiego konsulatu w Gdańsku, który ze szkodą dla polskiego skarbu ułatwiał wyjazdy z Polski do Niemiec, bez paszportu. Parę dni temu przytrzymano w Tczewie obywatelkę polską Elżbietę Szenajchowa, która w przejeździe z Gdańska ku granicy niemieckiej, legitymowała się na prawo przekroczenia granicy gdańsko-niemieckiej zaświadczeniem wystawionem przez niemiecki konsulat w Gdańsku.

Badana Szenajchowa przyznała się, że nie mogąc otrzymać ulgowego paszportu zagranicznego za poradą znajomych swoich, udała się do Gdańska, gdzie w konsulacie niemieckim bez żadnych trudności wystawiono jej przepustkę na przekroczenie granicy gdańsko niemieckiej. Szen. chciała jechać do Królewca, lecz przez pomyłkę wsiadła do pociągu idącego na granicę polską. Konsulat niemiecki w Gdańsku kierował wszystkich, chcących przejechać przez granicę bez paszportą, kolejką idącą z Gdańska do Malborga, stąd już zupełnie swobodnie bez kontroli ze strony władz polskich, mogli wyjeżdżać podróżni do wszystkich miejscowości w Niemczech.

Po mowie p. Bartla.

OBRAZKI SEJMOWE,

skreślone przez specjalnego korespondenta „Głosu Pomorskiego".)

Warszawa, 20. VII. 1926 r.

Program Rządu. — Strojenie się cudzemi piórkami. — Czy aby nie za wiele obietnic? — Zmiany Konstytucji w drugiem czytaniu dokonane. — Zachwyty żydów programem Rządu. — Ostrożna Chrześc. Dem. nie chce dać Rządowi białej karty aż do października. —

Sejm w tej chwili pracuje w tempie tak szalonem, że trudno wprost ująć w ramy wyczerpujących obrazków to wszystko, co się w nim mówi i robi w czasie obrad, trwających z małą przerwą obiadową od samego rana do późnego wieczora. Trudność tę powiększa znakomicie sposób obrad, praktykowany przez Marszałka Rataja. Wczoraj np. rozpoczęły się obrady sprawą zmiany Konstytucji. Referent p. Chaciński scharakteryzował jeszcze raz, kończąc tem samem dyskusję nad tem zagadnieniem, stanowisko komisji konstytucyjnej oraz włożone przez poszczególnych posłów poprawki. Mające nastąpić według sobotniej zapowiedzi zaraz po tym referacie głosowanie, odroczono jednak do popołudnia, wypełniając przerwę przemówieniem programowem rządu w związku z wnioskiem o pełnomocnictwa i dyskusję nad tem nowem zagadnieniem.

Przemówienie p. premjera Bartla Czytelnikom „Głosu Pomorskiego" niewątpliwie jest znane, w zasadzie musi budzić pewien niesmak, chociaż w niem dużo jest fragmentów słusznych i godnych uwagi. Niemile dotyka przedewszystkiem przechwałka Rządu, przypisującego sobie zasługę zrównoważenia budżetu w miesiącu czerwcu (gdy ten wynik operacji finansowych Skarbu przypisać należy przygotowaniami poprzedniego rządu większości narodowej) i polepszenie sytuacji walutowej (gdy ją sprowadziła wyjątkowo korzystna, nie poczynaniami Rządu, a strajkiem angielskich górników wywołana konjunktura węglowa). Pozatem przerażać musi mnóstwo, ba istna powódź pachnacych czczą obietnicą zapowiedzi. Gdyby Rząd przeprowadził tylko jedną setnę tego, co sobie jako program na chwilę obecną zakreślił, jużby można być zadowolonym. Niestety mamy pewne smutne doświadczenia z przeszłości. Przekonaliśmy się niejednokrotnie, że im więcej rządy obiecywały, tem mniej w rzeczywistości zrobiły. Lepiej więc było mniej mówić, a za to więcej zrobić. W dwóch ubiegłych miesiącach niestety poza „pacyfikacyjnemi" rugami, konkretnych czynów nie byliśmy świadkami.

O ile bardzo pożądaną była powściągliwość w obiecywaniu „złotych gór", o tyle z całym naciskiem było trzeba wymagać jasnego określenia zamierzań Rządu w dziedzinie polityki zagranicznej. I tu z zadowoleniem stwierdzić trzeba, że p. Bartel bardzo wyraźnie przeciwstawił się pogłoskom o zaczepnych planach wojennych Polski, stwierdził bowiem, że **Rząd prowadzić będzie politykę pokoju.** W związku z tem na uwagę zasługuje, że p. Bartel oświadczył imieniem Rządu, że **o jakichkolwiek zmianach terytorjalnych, szczególnie na Pomorzu, na rzecz Niemiec, mowy być nie może.**

Oświadczenie to wywołane zostało **interpelacją posłów pomorskich, zaniepokojonych pogłoskami, rozsiewanemi przez różne pisma niemieckie, łotewskie i litewskie.** Charakterystyką tych głosów zajmę się w osobnym artykule w dniach najbliższych.

Dużo do myślenia dają także słowa przedstawiciela Rządu, potępiające t. zw. „antysemityzm gospodarczy", czyli politykę antyżydowską, uprawianą w Polsce rzekomo na polu gospodarczem.

Co się za zapowiedzią zmian w stosunku do zagadnienia żydowskiego kryje, nie wiadomo.

Tryumfalne głosy żydów nakazują czujne śledzenie rozwoju wypadków przez polskie społeczeństwo,

a szczególnie przez nasz stan średni, przez żydostwo najbardziej zagrożony.

Po przemówieniu p. premjera Bartla zabrali głos pp. Stroński z Chrz. Klubu Nar., który ogółem programem Rządu się zachwycał, i Głąbiński z Zw. Lud.-Nar., który przeciwnie podkreślił, że dotychczasowe **zachowanie się Rządu budzi poważne troski** i nie wytwarza zaufania, na którego podstawie możnaby Rządowi udzielić pełnomocnictw.

Po tych 2 przemówieniach przystąpiono do głosowania nad zmianami Konstytucji, odkładając dalszy ciąg dyskusji nad oświadczeniami Rządu na później.

Głosowanie rozpoczęło się wczoraj nad wieczorem, przeciągnęło się z nocną przerwą oczywiście do późnego popołudnia dnia dzisiejszego i skończyło się ostatecznie takim rezultatem:

1) przekształcono w dziedzinie gospodarki budżetowej rok gospodarczy na rok kalendarzowy;

2) poprawki, zmierzające do podniesienia powagi wyborów i poziomu Sejmu przez podniesienie wieku wyborców i posłów, odrzucono skutkiem braku kwalifikowanej większości (⅔ głosujących);

3) **nietykalność poselska pozostała bez ograniczenia** z tego samego powodu. (Nazwiska posłów, którzy głosowali przeciw ograniczeniu nietykalności poselskiej, podam ku wiecznej rzeczy pamiątce po ujawnieniu nazwisk. Głosowanie było imienne);

4) przyjęto wniosek komisji, według którego poseł straci mandat, jeśli korzysta z koncesji rządowej. Utrata mandatu jest połączoną z utratą korzyści, od rządu uzyskanych;

5) ustalono funkcję Prezydenta Rzeczypospolitej, Rządu, Sejmu i Senatu w dziedzinie budżetu;

6) udzielono Prezydentowi Rzeczypospolitej prawo rozwiązania Sejmu na wniosek Rady Minitsrów;

7) odmówiono udzielenie Prezydentowi prawa veta zażądanego przez Rząd i wreszcie —

8) odmówiono Prezydentowi Rzeczypospolitej udzielenia konstytucyjnego prawa dekretowania w czasie, gdy Sejm i Senat są rozwiązane.

Jak widzimy, zamierzone przez ugrupowania narodowe i umiarkowane rozszerzenie władzy wykonawczej, czyli władzy Rządu przez znaczne rozszerzenie uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej, jest bardzo minimalne. Ugrupowania narodowe miały wprawdzie większość zwyczajną, ale potrzebną była w myśl Konstytucji większość kwalifikowana ⅔ głosujących.

Lewica, wsparta bardzo mocno przez wszystkie mniejszości narodowe, uniemożliwiła głębiej sięgającą naprawę Rzeczypospolitej.

Trzeba o tem pamiętać tak samo, jak o tem, że ta sama **lewica** z swoimi sojusznikami **nie dopuściła do ograniczenia t. zw. nietykalności** — a lepiej mówiąc — **bezkarności poselskiej.**

Warto o tem pamiętać szczególnie przy bliskich już wyborach.

Po załatwieniu zmian Konstytucji w drugiem czytaniu przystąpił Sejm do dalszej dyskusji nad pełnomocnictwami. W jej toku doszło do **rozbicia** dotychczasowego **bloku mniejszości narodowych.** Podczas kiedy bowiem Ukrainiec Hruski do rządu ustosunkował się krytycznie, **żyd** Grünbaum **unosił się zachwytem.** Według tego ostatniego rząd p. Bartla, to „najlepszy z wszystkich dotychczasowych rządów“ Polski, bo . . . ma odwagę, skończyć z gospodarczym antysemityzmem i głośno o tem mówi“. Dlatego też p. Grünbaum i klub jego głosować będzie za pełnomocnictwami, ale tylko dla obecnego rządu. Nie trudno sobie wyobrazić, **jak żydzi marzą o bliskiem już zniesieniu ustawy o świętowaniu niedziel i świat katolickich** i innych dobrodziejstwach, które się sypać będą z rządowego rogu obfitości na głowy żydostwa. I dlatego ten tryumf. Znamienny on, bardzo znamienny. Niemcy w takich razach mówili: „Das läst tief blicken!“

Zupełnie inaczej zarysowało się, rzecz jasna, stanowisko bardzo rozważnej i ostrożnej jak zwykle Chadecji. Przedstawił je poseł Bittner. Według niego dotychczasowa działalność Rządu nie pozwala na nadanie pełnomocnictw aż do października 1927 r. Chrześcijańska Demokracja powiada: Zróbmy próbę. Jeśli się Rząd spisze i nie zrobi głupstw, pogadamy o przedłużeniu pełnomocnictw. Stanowisko to, świetnie uzasadnione, zdobyło uznanie w całem centrum Izby. Krzyczeli tylko — żydzi.

Tarnawski.

Także kandydatura.

Pierwszy premjer socjalistycznego gabinetu w Polsce, który zabagnił całą gospodarkę kraju miałby zostać prezesem izby kontroli państwa.

Warszawa, 21. 7. Pojawiły się nowe kandydatury na stanowisko prezesa Naczelnej Izby Kontroli. Ostatnio wymieniona jest kandydatura Jędzeja Moraczewskiego. „Kurjer Warszawski“ uważa ostatnio wymienioną kandydaturę za nieprawdopodobną. Zdaniem jego nie może stanowiska tego zająć człowiek, który wobec szeregu wybitnych ludzi rzucił oskarżenie o nadużycia, które okazało się jako bezpodstawne.

Rosyjskie pogłoski o wojnie.

Moskwa, 20. 7. (Rps.) Prasa sowiecka notuje, że w ostatnich czasach wśród ludności wiejskiej znowu szerzą się uporczywie pogłoski o mającej wybuchnąć w **najbliższym czasie wojnie.**

W wielu miejscowościach **ludność** w przewidywaniu wojny **zaopatruje** się w rozmaite artykuły pierwszej potrzeby, zakupując w wielkich ilościach **mąkę, sól,** naftę itd.

Dla poczynienia tych zakupów niektórzy likwidują nawet inwentarze.

Klęska szarańczy w połud. wschod. Rosji

wywołuje obawy wielkiego głodu.

Moskwa, A. W.) Olbrzymia rzadka rozmiarami chmura szarańczy **zniszczywszy doszczętnie 40 tys. dziesięcin** okolic guberni Stawropolskiej przeniósł się **w** kierunku na okręg Salski, Torski wreszcie Nowosielecki i posuwa się w dalszym ciągu **w** kierunku zachodnim.

Jednocześnie pojawiła się **druga chmura** szarańczy, która wczoraj przeleciała przez **Astrachań** masą a **ciągnąca** się **na długość 25 klm.** Ta grupa szarańczy **zatrzymała** się koło Tipaki, rzuciwszy się na okoliczne pola i ogrody, przyczem nie mogąc się tam pomieścić częściowo przeleciała na drugą stronę Wołgi. Wreszcie **trzecia chmura** szarańczy pojawiła się **w** okolicach Jonotajowa.

Środki przyjęte przez władze dla zapobieżenia zniszczeniom powodowanym przez szarańcze są **najzupełniej niewystarczające, wśród ludności** zaś panuje prawdziwa **panika.**

Obawiając się, że zniszczenia spowodowane przez szarańcze, przyjmą tak wielkie rozmiary, iż rzeczą niemożliwą będzie dla rządu prowadzenie dostatecznej ilości aprowizacji w krótkim czasie dla zniszczonych okolic. **Przed ludnością szerokich połaci kraju** od Astrachania do Stawropolu **stanęło widmo głodu.**

Piraci zdobyli okręt

i wymordowali jego załogę wojskową.

Pekin, (A. W.) W pobliżu Hong-Kongu akcja wszczęta przez bandę piratów doprowadziła do **sterroryzowania całej okolicy** przez złoczyńców morskich.

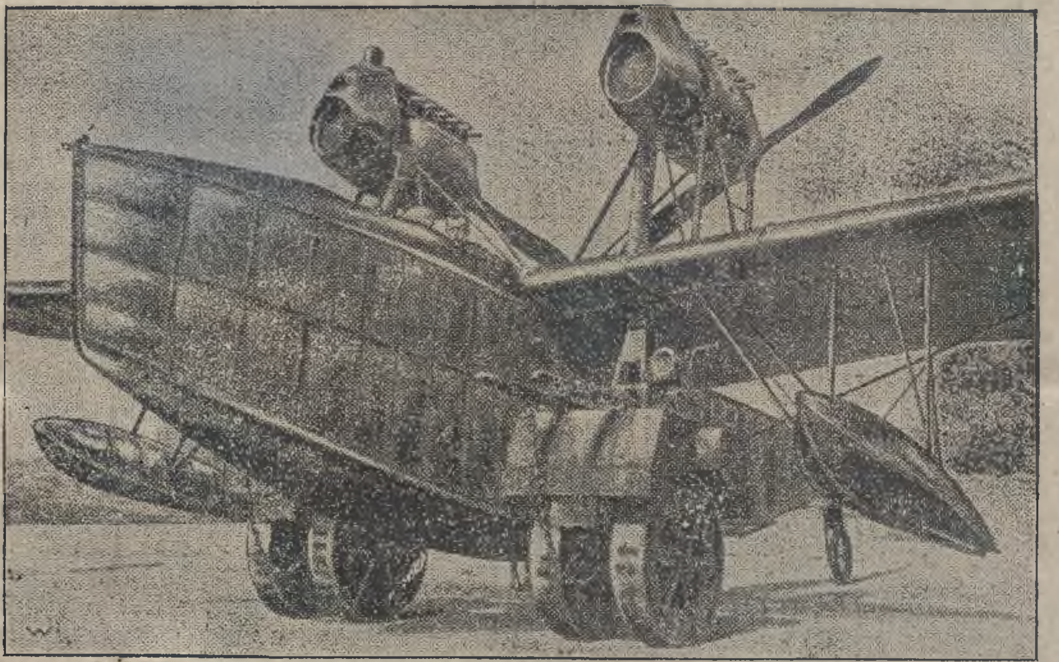
Ostatnio piraci odważyli się **na napad** i rozgrabienie **większego okrętu** handlowego jednego z towarzystwa Chin, który w obawie przed piratami posiadał na pokładzie znaczny **oddział żołnierzy** chińskich.

Mimo obrony **żołnierzy 6 łódek pirackich,** które okrążyły statek zmusiły go do zatrzymania się a następnie wśród **gwałtownej strzelaniny** wdarły się na okręt mordując jego załogę wojskową.

Po opanowaniu okrętu piraci przystąpili do **grabieży pasażerów oraz towarów** znajdujących się na okręcie. Jak donoszą w samej gotówce udało się piratom zabrać 25000 funtów chińskich, prócz tego piraci porwali 6 zamożnych pasażerów za których **zażądali wykupu**

Olbrzymi hydroplan

o motorze siły 460 P.S., ważący 3300 kg., rozwijający szybkość przeszło 200 km. na godzinę zostaje odtransportowany lądem na miejsce przeznaczenia.



Po wylewach w Jugosławji.

Pomoc dla powodzian. — Echa katastrof żywiołowych.

Belgrad, (A. W.) Rada Ministrów zajęła się na ostatniem posiedzeniu akcją pomocy dla ludności dotkniętej klęską wylewów. Postanowiono wprowadzić redukcję dodatków drożyźnianych w pensjach urzędniczych, jak również opodatkować na ten cel djety poselskie. Redukcja dodatków będzie miała charakter progresywny od 5 do 20 proc. przy niższych kategorjach począwszy a kończąc na **50 procent przy pensji ministerjalnej.**

Belgrad (A. W.) W ciągu ostatnich dwóch dni zdołano obliczyć szkody wyrządzone gwałtowną burzą połączoną z oberwaniem chmury w okolicy Peć. **Straciło życia ogółem 49 osób,** których ciała gwałtowny pęd wezbranej wody poniósł o 20 kilometrów.

Wśród ofiar znajduje się jedna rodzina złożona z 10 osób, którą deszcz i wezbrane fale zaskoczyły na otwartem polu.

Od piorunów padło 2000 owiec, prócz tego znaleziono 30 wilków i 2 niedźwiedzie nieżywe. Ciężko rannych jest 12 osób.

Bestjalski mord podczas zabawy.

Zbrodniarz podcina sobie żyły.

Kutno, 19. 7. 26 r.

Na urządzonej 18 bm. przez klub sportowy „Warta“ zabawie w lasku żychlińskim doszło do ostrego zatargu o jedną z uczestniczek zabawy pomiędzy robotnikiem odlewni maszyn Zygmuntem Gawrońskim, a szewcem Franciszkiem Paruchałą.

Pałając zemstą do Paruchały, Gawroński dopadł go w powrotnej drodze z zabawy i zadał mu 8 ran w głowę i brzuch ostrym nożem kucharskim, pochwyconym w karczmie. Paruchała padł trupem.

Morderca rzucił się z razu do ucieczki, spostrzegłszy jednak pościg, podciął sobie tętnice na ręce, wobec czego po aresztowaniu musiano go umieścić w szpitalu.

PRZECIWKO WYSUWANIU MIERNOT.

Warszawa, 21. 7. „Rzeczpospolita“, omawiając kandydaturę p. Czechowicza, byłego ministra skarbu, na stanowisko prezesa Naczelnej Izby Kontroli, atakuje projekt tej nominacji, nazywając p. Czechowicza miernotą urzędniczą, a broszurę jego, wydaną pod tytułem „Leliwa“, niedorzeczną.

NOWY WICEPREZES P. K. O.

Warszawa, 21. 7. Na stanowisko wiceprezesa P. K. O. powołany został p. Tadeusz Miciński, dotychczasowy naczelnik wydziału osobowego. P. Tadeusz Miciński objął swe stanowisko w dniu wczorajszym.

PRZEWÓDCA N. D. O FASZYŹMIE.

Warszawa, 21. 7. W „Gazecie Warszawskiej Porannej“ ukaże się jutro dalszy druk artykułów p. Romana Dmowskiego, noszących tytuł: „Nacjonalizm i faszyzm“.

Z różnych stron.

— **Manewry niem. na Bałtyku.** W sierpniu odbędą się wielkie manewry floty wojennej niemieckiej na morzu Bałtyckiem. W manewrach weźmie udział minister Reichswehry, Gessler. Sztab generalny niemiecki czyni daleko idące przygotowania.

— **Kradzież w bazylice św. Piotra.** Z Rzymu donoszą, że niewykryci sprawcy ukradli w biurach zarządu bazyliki św. Piotra 10 tysięcy lirów.

—**Fałszerstwa niemieckie.** Donoszą do Berlina z Seefeld w Turyngji iż w tamtejszej drukarni wykryta została fabryka fałszywych akcyj. Sfałszowano akcyj na ogólną sumę 40 miljonów marek.

Olbrzymi proces o nadużycia wojskowe na Pomorzu.

CZWARTY DZIEŃ ROZPRAW.

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Pomorskiego“.)

Chojnice, dnia 19 lipca.

Po przerwie.

Nasamprzód obrońca zwraca się do Trybunału z wyjaśnieniem, dlaczego Zemke został zdegradowany, by, jak twierdzi obrońca, zatrzeć wrażenie, jakie zrobiła prasa swojemi sensacyjnemi doniesieniami co do tego szczegółu.

Pan przewodniczący stwierdza, że to nie tyczy rozprawy i odbiera obrońcy głos. Ze świadków, słuchanych na początku rozprawy dzisiejszej, zeznaje jedynie świadek **Welter**, do sprawy interesująco:

Swiadek ten bowiem w zupełności potwierdza zeznania dr. Goldschmidta co do spostrzeżeń jego w kierunku sprzedawania drzewa państwowego osobom prywatnym. Tak samo słyszał świadek opowiadania Barana i pamięta dokładnie, że ten mówił o spaleniu ksiąg.

Swiadek Spręglewski zeznaje, że kupił dla firmy Bydgoskiej Kohlenkontor 500 mtr. drzewa i to osobiście od Zemkego, gdyż z tymże pertraktował. Nie ulega wątpliwości, że drzewo to było z państwowego lasu. Później chciał kupić jeszcze 1000 mtr. za 3200 mk., nie miał jednak tyle pieniędzy.

Świadek Nowakowski stwierdza, że zna Nosińskiego z biura Referatu Opałowego D. O. G., w którym świadek też pracował. Świadek bardzo wiele sobie nie przypomina. Świadek pisał wniosek na przydzielenie ulgowego drzewa na odbudowę domu. Zna zamianę drzewa Zemkego z Simonem.

Obrona stawia kilka pytań odwodowych. Swiadek wie, że Zemke budował drukarnię, stolarnię i browar, więc potrzebował bardzo wiele drzewa.

Świadek dr. Goldschmidt stwierdza, że twierdzenie Zemkego, jakoby on działał ze zemsty, jest fałszywe. Gdyby on był wówczas takim nieprzyjacielem Zemkego, byłby on nie dawał Zemkemu placu. Według wiadomości świadka, Zemke z Wejherowa, Kartuz i innych przez Targowskiego podanych miejscowości według zestawienia Województwa, wcale nie odbierał drzewa, z czego ma wyniknąć, że Zemke przehandlować musiał jeszcze o wiele większą ilość drzewa, o której władze wcale nie wiedzą.

Świadek stwierdza dalej bardzo ważny szczegół, że w aktach znajduje się zapisek Barana, według którego on wydał „na wyraźny rozkaz Zemkego“ 16 mtr. drzewa dla zawiadowcy stacji w Osiecznie.

rozumie, ale nie mówi z drugiemi. Z oskarżonemi nie

Świadek Nosińska mówi źle po polsku, mówi, że rozumie, ale nie mówi z drugiemi. Z oskarżonemi nie krewna, zatem zeznaje z własnej woli, że nie wie nic o stosunkach męża z Zemkem, wie jednak, że mąż jej przed czerwcem 1921 roku wcale nie wyjeżdżał nigdzie.

„Były to jeszcze nasze miodowe miesiące, to oczywiście zapamiętałam“, mówi świadek. Gdy mąż był bez pracy, świadek od rodziców otrzymywała pieniądze. Ile później mąż zarabiał, świadek nie wie.

Świadek odpowiada na liczne pytania przewodniczącego, który bardzo szczegółowo świadka co do stosunków indaguje.

Kelcha świadek zna, bo spotkała go u Targowskiego, gdzie razem na balkonie pili kawę. Kelch wówczas był u Targowskiego w sprawie zakupu dachówek i sprzedaży drzewa, co do którego spisywano wówczas nawet kontrakt na maszynie.

Przewodniczący postanawia świadka nie zaprzysięgać. Potem przewodniczący cytuje II akt, na które się obrona powoływała, a które w międzyczasie z Grudziądza przyszły, wyroku z dnia 27 maja 1924 r. według którego oskarżony Zemke został uwolniony dla tego, że przez dewaluację na transakcji, którą akt oskarżenia zarzucał, raczej stracił, niż zarobił.

Pan przewodniczący stwierdza, że w tych aktach o Goldschmicie nic nie ma, a zatem informacja obrony i twierdzenie, że doniesienie w tym wypadku zrobił dr. Goldschmidt, nie jest ściśle i teza dowodowa obrony nie została potwierdzona.

Po 10-ciu minutowej przerwie.

Świadek Żalikowski Franciszek, kupiec, po specjalnem upomnieniu co do przysięgi, zeznaje, że opowiadał dr. Goldschmidtowi o sprzeniewierzeniach Zemkego, o których sam słyszał od ludzi. Dr. Goldschmidt co do zeznań świadka potwierdza swoje dawniejsze zeznania.

Świadek Niecicki przyjechał z Torunia z księgami wojskowemi, które mają łączność ze sprawą. Jest to kilka książek, które specjalnie w celu wyświetlenia sprawy wyszukano, na polecenie Prokuratury z archiwum D. O. G.

Świadek Nessler z książek rozpoznaje swoje pismo.

Pan przewodniczący stwierdza przy wglądzie do pierwszej książki już, że Zemkemu polecono **20 000 m²**. To wynika z pewnego zapisku. Tak samo stwierdza świadek Nessler, że Zemke z tego kontyngentu około **10 000 mtr. nie dostarczył.**

Obrona zapytuje świadka Nieciedkiego, czy wiadomem mu jest o tem, że władze wojskowe później tańsze dostały drzewo. Świadek odpowiada twierdząco. Przytem świadek stwierdza, **że władze wojskowe monitowały Zemkego często i dość ostro o dostarczenie wszystkiego drzewa. Zemke jednak nie dostarczył tego drzewa.**

Pan przewodniczący poleca prokuraturze powołać na drodze telegraficznej jeszcze 2 świadków, ażeby stanęli do jutra.

Obrońca jeszcze stawia kilka pytań co do manipulacji do świadka Nieciedkiego i świadka Nesslera. Odpowiada na te zapytania jednak tylko wyczerpująco znawca Pęski.

Celem przesłuchania ostatnich dwóch świadków odracza przewodniczący rozprawę do następnego dnia o godz. 10-tej.

Pan przewodniczący zwalnia cały szereg świadków z wyjątkiem kilku najważniejszych. —

Zwyrodniały morderca b. posterunkowy Franciszek Jagoda na ławie oskarżonych w Chojnicach.

Rozprawa przeciw Jagodzie o zamordowanie swego kolegi ś. p. Stan. Szymczaka w biurze Urzędu Skarbowego w celach rabunkowych. — Jagoda przyznaje usiłowany rabunek, przeczy morderstwu. — Sprytnie wymyślona lecz nieudała bajka na tle komunizmu, celem uniewinienia się i skierowania poszlak śledztwa na inne tropy, niestety spóźniona. — Zawiedziony symulant.

(od naszego specjalnego korespondenta)

Chojnice, 19 lipca 1926 r.

Po niedokończonym procesie d-ra Zemkego z Czerska, daleko większą sensację posiadają Chojnice w b. tygodniu. Nie chcąc uprzedzać toku rozpraw tego tak zwyrodniałego morderstwa, podaje tylko krótko, co w dniu morderstwa w tutejszym Urzędzie Skarbowym stwierdzono.

Dnia 1-go sierpnia 1925 r. oddźwiernemu Urzędu Skarbowego przedstawił się rano okropny obraz, skoro wszedł do budynku. Drzwi wchodowe podparte były krzesłem. W sieni na parterze, na stopniach na pierwsze piętro w kierunku podwórza na podwórzu pełno śladów krwi. Na pierwszem piętrze w pozycji siedzącej trup ś. p. posterunkowego Szymczaka, który tej nocy miał służbę w Urzędzie Skarbowym, oparty plecami o ścianę ze zwieszoną na bok głową, poraniony niemożliwie z gardłem przeciętem kilka razy brzytwą, w kałuży krwi. Trup siedział przy ścianie, obok drzwi, prowadzących do pokoju nr. 5. W pokoju nr. 3. pełno krwi. Kłódka do drzwi, prowadzących do skarbca Urzędu połamana. Klamka ułamana. Na drzwiach ślady gwałtownego usiłowania otworzenia ich. Na biurku czapka zamordowanego policjanta. Przy ścianie oparty i połamany karabin jego. W kałużach krwi znajduje się połamana brzytwa. Przywołana Komisja sądowa, stwierdziła fakt, spisała protokół. Rozpoczęło się śledztwo, które doprowadziło do uwięzienia posterunkowego Jagody już 2-go sierpnia, zatem na drugi dzień po dokonanym czynie. Rozprawa ta budziła w Chojnicach, tak niezwykle bogatym w sensacyjne procesy, sensację nad sensacjami. Wiedziano od tygodnia przeszło, że wstęp na salę będzie tylko za kartkami. Proszono się o nie. Postawiono na sali sądowej poza ogrodzeniem dla publiczności jeszcze ławy dla niej. Wydano biletów wstępu 60.

Już rano o godzinie 8-mej rojno w kuluarach sądowych. Przybyli ci, co nie mają co robić, by czas zabić, przybyli, żądni sensacji, panie z okolicznych wiosek, zagorzali bywalcy na wszelkich procesach. Wpuszczają tylko za kartkami.

Wchodzę na salę, zaczyna się zaludniać. Połowa słuchaczów, to płeć nadobna, zawsze ciekawa scen, nerwami wstrząsających. Przy stole rzeczoznawców p. dr. Kryzan, dyr. Zakładu Psychjatrycznego w Kocborowie, dr. Szturm z Sępolna i jeszcze dwóch innych.

Na ławie oskarżonych morderca Jagoda. Blady, prawie nieruchomo siedzi, jak złamany scyzoryk. Od czasu do czasu podnosi oczy na naszą ławę sprawozdawców, w której siedzą Wasz korespondent, przedstawiciel Słowa Pomorskiego, redaktor Dzien. Pomorskiego.

O godz. 9,17 wchodzi na salę trybunał. Przewodniczy dyr. Sądu Okr. p. Buraczyński, obok niego assesor p. Karczewski oraz 5 ławników, aptekarz Zieliński, dyr. Banku Hadlowego George i 3 panów ze wsi.

Przewodniczący załatwia zwykłe wstępne formalności.

Obr. z urzędu Dr. Radwański wnosi o powołanie jako świadków: żony mordercy Jagody, Hubicza i Hajdasza, którzy zeznawać mają na okoliczność, że oskarżony cierpiał w czasie służby na silne zamroczenia umysłowe.

Oskarżony urodził się r. 1881 w Pelplinie, katolik, ojciec 6-ciorga dzieci. Przed wojną był służącym na majątku, później przedsiębiorcą przy robotach sezonowych, ożenił się 1905 r. — Odpowiada słabym głosem. W czasie wojny był zasypany przez wybuch granatu. Dłuższy czas przebywał w szpitalu dla rekonwalescentów. W r. 1918 zachorował powtórnie a zwolniony został 1919 r. w marcu. Miewał częste zamroczenia już w kompanji dla rekonwalescentów, które się stale powtarzały. Do policji wstąpił we wrześniu 20 r. Na pytanie przewodniczącego, czy nie zeznawał przy wstępowaniu, że jest zdrów i nigdy chory nie był, odpowiada, że tak, bo chciał koniecznie służyć w policji.

W czasie stwierdzania jego personalji popada lub udaje rozstrój nerwowy rozdziera kamizelkę i woła „żeby go nie męczono, bo z życia sobie nic nie robi“.

Oskarżony o morderstwo § 211, usiłowany rabunek z włamaniem § 232—233, oszustwo § 339 i 43 KK.

Przewodniczący: Czy oskarżony czuje się winnym morderstwa i usiłowania popełnienia rabunku?

Oskarżony: Morderstwa popełnić nie chciałem, i nie popełniłem, rabunku dokonać chciałem. Nie czuje się również winien popełnienia oszustw.

Przewodniczący: Co oskarżony czynił dnia 31 lipca i nocy na 1-go sierpnia?

Oskarżony: pełniłem służbę cały dzień w starostwie, poczem udałem się do domu, zjadł. placki z kartoflami i udałem się z dziećmi na przechadzkę z żoną w stronę Augowic. Wróciliśmy około godz. 8 wieczorem. Po kolacji, czując się nie zdrów, udał się do restauracji Ostrowskiego. Miał przy sobie brzytwę, bo od kilku dni miał zamiar ją dać natoczyć, szablę i nóż kieszonkowy. Wypił piwo, i 1 wódkę. Zaczepił go wówczas pewien sierżant, którego swego czasu chciał rzekomo aresztować. Pogodzili się atoli i wypili na zgodę. Przybyło jeszcze 2 sierżantów, zaprosili go do towarzystwa i poczęli pić! Wypił około 6 wódek i 2 piwa. Około 11 w nocy wyszedł z restauracji. Zrobiło mu się atoli źle i usiadł na stopniach restauracji Gracbera. Później nie poszedł do domu, lecz na Dworcową, gdzie spotkał ś. p. Szymczaka, który go prosił o ogień, bo nie miał czem papierosa zapalić. Udał się wpierw na podwórze z potrzebą, poczem poszedł do pokoju, gdzie siedział ś. p. Szymczak. Zapalili papierosa i przytem usnął. Nie wie nic, co się dalej działo. Karabin Szymczaka stał oparty o ścianę.

Przewodniczący: A gdy pan przyszedł do siebie, co się wówczas stało?

Oskarżony: Byłem okaleczony!

Przewodniczący: A Szymczak?

Oskarżony: Leżał przy drzwiach zabity.

Przewodniczący: A potem?

Oskarżony: Otarłem krew i wyszedłem na korytarz. Szymczaka nie dotknąłem, doszedłem do głównych drzwi i powróciłem do pokoju z powrotem, by się dobrać do kasy. Szymczak może się i ruszał, lecz nie wiem. Kłódkę rozbiłem karabinem, karabin się złamał, Potem, nie mogąc drzwi otworzyć, udałem się do domu.

Przewodniczący: A przecież pan poszedł do piwnicy jeszcze.

Oskarżony: Tak, tam znalazłem kawał rusztu i tym chciałem drzwi rozbić. Był za gruby. Udałem się do domu.

Przewodniczący: Czy oskarżony nie przypomina sobie. żeby Szymczak się podnosił?

Oskarżony: Nie.

Przewodniczący: A czy Szymczak się wyczołgał na korytarz?

Oskarżony: Nie wiem.

Przewodniczący: A brzytwę gdzie pan zostawił?

Oskarżony: Nie wiem.

Przewodniczący: A jak późno było, gdy pan poszedł do domu?

Oskarżony: Już było jasno!

W domu skrwawiony usnął przy stole. Mył się, gdy żona i dzieci jeszcze spały. Następnie położył się. Żonie nie powiedział dla czego okaleczony, tylko że go napadnięto, Rano chciał pójść do służby lecz był tak osłabiony, że zgłosił się chorym. Aresztowano go 2-go wieczorem. Krytycznej nocy był podchmielony i nic nie wie jak się walka odbyła, czy pomiędzy nim a Szymczakiem, czy pomiędzy nimi a kimś trzecim.

Przewodniczący przypomina mu, że jego pierwotne zeznania odbiegają zupełnie od dzisiejszych. Oskarżony obstaje przy swojem obecnem zeznaniu.

Przesłuchy świadków.

Św. Fr. Ostrowski: Oskarżonego zna od kilku lat. Zawsze na nim czynił wrażenie normalnego człowieka. Pił mało wódki, więcej piwa, pijanego go nie widział.

Św. Philipp przeczy jakoby w r. 1925 kiedykolwiek rozmawiał z nim o naostrzeniu brzytwy.

Św. Krajnik, starszy posterunkowy policji śledczej:

Sensacyjne zeznanie.

Świadek był na drugi dzień na miejscu zbrodni nieurzędowo. Na polecenie jednak kom. Twarickiego śledził dyskretnie Jagodę, którego podejrzewano od pierwszej chwili. Udał się do jego mieszkania. Żona nie chciała go do męża wpuścić, że chory i śpi. Udało mu się jednak wejść, lecz nie do sypialni. Rozmawiał o trzeciej osobie — kobiecie — i wreszcie wyszedł. Na ulicy dogoniła go atoli córka i oznajmiła, żeby powrócił, że ojciec się obudził. Gdy wszedł podpadło mu, że Trawicki lewą rękę trzyma pod pierzyną a głowę ma obwiązaną. Nie pozwolił czoła dotknąć, by zbadać czy ma gorączkę. Utwierdzony został w podejrzeniu, że Jagoda ranny i morderstwo popełnił. Komisarz p. Trawicki posłał wówczas st. przodownika Małeckiego, gdy on i urzędnicy śledczy pozostali przed domem. St. przodownik stwierdził ranę na czole i rany na lewej dłoni i powołał ich. Trawicki nakazał rewizję domu. Dr. Bełtowski zbadał Jagodę. Św. znalazł w wypranym co dopiero jeszcze nie suchym mundurze Jagody, w rękawie na podszewce ślady krwi, tak samo w kieszeniach spodni, butach i obcasy gumowe zupełnie zgadzały się z odciskami we krwi na miejscu zbrodni. Bliższych szczegółów dowiedział się od więźnia Grubiela, który z Jagodą siedział po zaaresztowaniu w jednej sali. Dowiedział się od niego co następuje:

Grubiel zdobył sobie zaufanie Jagody, który go posądzał, że jest komunistą. Opowiadał mu, że Jagoda wywabił Szymczaka pod pozorem, że na dole się ktoś kręci na podwórzu i do piwnicy, gdzie chciał dokonać morderczego czynu. Nie mógł zamienić zamysłu w czyn, ponieważ Szymczak jak gdyby coś przeczuwał, zawsze szedł za nim. Dokonał tego dopiero w pokoju nr. 3. Karabinu użył następnie dlatego, do rozbicia drzwi, ponieważ chciał zgiąć lufę i zrobić go bezużytecznym. Jagoda w ten sposób myślał. Wejdzie ktoś, to schwyci za karabin i za mną uciekaj. będz. strzelał. Wówczas nabój cofnie w tył gazy, rozsadzi karabin i strzelającego pokaleczy, a ja ucieknę.

Przew.: Dawno pan oskarżonego zna?

Św.: Od roku 1922, zatem 4 lata.

Przew.: Czy nie podpadło panu nic anormalnego u oskarżonego?

Św. Nigdy! W służbie, a był często ze mną, był zawsze wzorowym. Pijakiem nie był. Mówiono tylko ogólnie, że żył nad stan.

O godzinie 2-giej zarządza przewodniczący przerwę do godziny 5½ popołudniu.

DZIAŁ SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Przemysł młynarski przed kampanją przemiałową 1926 r.

„Przemysł młynarski, ten typowy przedstawiciel przemysłu rolniczego, nie może się rozwinąć należycie w kraju tak wybitnie rolniczym, jak Polska, i doszło do tego, że wskutek braku zrozumienia sfer miarodajnych dla potrzeb tego przemysłu i dla potrzeb rolnictwa wogóle stoimy w przededniu załamania się przemysłu młynarskiego w Polsce.

Rząd dąży stale do tego, by w jak najkrótszym czasie po zbiorach wywieźć z kraju jak największe ilości zboża chlebowego w stanie surowym, nie zważając na to, że w tym właśnie okresie podaż zboża na targach krajowych i zagranicznych jest możliwie najwyższa, wskutek czego ceny spadają zazwyczaj do najniższego poziomu. Niemniej nie zwracają sfery do tego powołane, należytej uwagi na tę okoliczność, że zboże polskie w stanie surowym nie odpowiada przeważnie wymaganiom targów zagranicznych tak pod względem jakości, jak i z powodu nadmiernej wilgoci. Wyjątek stanowią pod tym względem zboża, pochodzące z byłego zaboru pruskiego, gdzie rolnictwo nie ucierpiało wskutek działań wojennych i gdzie dzięki dostatecznej ilości dobrych budynków gospodarczych możliwe jest należyte przechowanie zbiorów i ich omłót.

Jeżeli rząd i sfery agrarne pragną podnieść rentowność uprawy zbóż chlebowych przez wznowienie eksportu i wyzyskanie konjunktury na targach zagranicznych, to należy dążyć nie do wywozu zboża w stanie surowym, lecz do wywozu przetworów zbożowych, które jako standaryzowane nie ulegają wahaniom cen spowodowanym własnościami jakościowemi, wywiezionego towaru. Przetwory nadają się do magazynowania, umożliwiając tem samem wyzyskanie konjunktury targowej. Pozatem za mąkę przy wywozie nawet mniejszych ilości, zwłaszczą produktu zbytkowego, wpłynie do Polski stosunkowo większa ilość waluty, niż przy wywozie zboża surowego.

Do tego celu dążyć należy w interesie państwa, w interesie przemysłu młynarskiego i w interesie rolnictwa, a osiągnąć to można przez umożliwienie przemysłowi młyn. korzystania z taniego, dogodnego i do potrzeb jego dostosowanego kredytu towarowego i przez przyznanie częściowego zwrotu frachtu kolejowego dla zboża, sprowadzanego przez młyny do przemiału, o ile one w przeciągu 6 miesięcy od chwili sprowadzenia surowca udowodnią, że wysłały za granicę odpowiednią ilość własnych przetworów przemiałowych.

Celem ułatwienia młynom przemiału zboża krajowego produkcji dla celów wywozowych, należy udzielać refrakcji tylko dla przesyłek zboża krajowego. Wreszcie należy wszelkiemi siłami dążyć do należytej organizacji handlowej sfer agrarnych w tym celu, by zbliżyć producenta do przetwórcy i zmniejszyć ilość osób i instytucji, trudniących się pośrednictwem i handlem spekulacyjnym zboża.

Niestety wszelkie przedstawienia zastępców przemysłu młynarskiego nie znajdują należytego zrozumienia u władz i instytucji państwowych, a sfery agrarne nie mogą się zorganizować i wejść w bezpośredni kontakt z przemysłem młynarskim, gdyż stoi temu na przeszkodzie brak gotówki, kredytu i last no least w takich wypadkach niezbędnego zmysłu kupieckigeo.

Tak więc stoi przemysł młynarski w przededniu kampanji przemysłowej 1926/27 w trudnej sytuacji. Rząd i sfery agrarne wyczekują z niecierpliwością żniw i nadejścia tej chwili, w której będzie można po cenie możliwie najniższej wywieść jak największe ilości zboża w stanie surowym, a zagraniczni reflektanci zacierają ręce, pewni tego, że zrobią na imporcie zboża polskiego doskonały interes, w myśl, niestety, zawsze jeszcze aktualnej zasady, że „aus Polen ist noch viel zu holen".

Rolnictwo.

UPADEK ROLNICTWA WE FRANCJI.

Powierzchnia uprawianej ziemi zmniejsza się we Francji stale. Ogólny obszar Francji wynosi 54.404.753 hektary, z czego uprawianej roli 22.600.000 hektarów. Zmniejszenie wynosi przeszło 22 proc., co przypisać należy brakowi sił roboczych. Wzrasta natomiast intensywność gospodarki rolnej oraz wzmożeni się inwentarza żywego.

Kronika krajowa.

— ŁÓDŹ PRZECIW DROGIEMU PRĄDOWI ELEKTRYCZNEMU. Wystąpienie elektrowni łódzkiej o podwyżke cen prądu spowdowało energiczny sprzeciw szeregu łódzkich organizacji gospodarczych, które wystąpiły w tej sprawie z obszernym memorjałem do ministerstwa, żądając zaniechania rujnującej konsumenta podwyżki. Obecnie ministerstwo robót publicznych zażądało przedstawienia przez elektrownię kalkulacji podwyżkowej i motywów podwyżki cen prądu.

— SYTUACJA W FABRYCE PAPIERU W JEZIORNIE. Dotychczas nie został załatwiony zatarg papierni w Jeziornie. Dyrekcja fabryki obstaje przy niedopuszczaniu z powrotem do pracy około 50 robotników, którzy ustawicznie podburzają ogół robotników, wynoszący 1130 osób. Dziś dyrekcja ma zawiadomić robotników, że fabryka zostanie uruchomiona bez względu na ilość robotników, jaka zgłosi się do pracy. Władze bezpieczeństwa zapewniły dyrekcję że nie dopuszczą do jakichkolwiek ekscesów i nie wchodząc w sprawę wymówienia względnie nieprzyjęcia z powrotem do pracy kilkudziesięciu robotników, wyraziły jednak opinje, że materjalna krzywda, jaka stałaby się robotnikom zachowywującym się spokojnie musiałaby być przez dyrekcję naprawiona. Jak się zdaje, zatarg będzie w ciagu najbliższych 2-ch dni całkowicie zlikwidowany.

Dochody państwowe przekraczają określone ramy.

Suma dochodów państwowych w ubiegłym miesiącu wyniosła przeszło 150 miljonów zł. W ten sposób — łącznie z dochodami poprzednich miesięcy, które nie dosięgały jeszcze tej wysokości — uzyskano w ciągu pierwszego półrocza br. 52 proc. wpływów w stosunku do całorocznego preliminarza budżetowego, co świadczy z jednej strony o ścisłem preliminowaniu dochodów, z drugiej zaś o energicznej akcji rządu w kierunku wykorzystywania wszystkich źródeł dochodowych.

Zaznaczyć należy, że w dochodach za czerwiec uzyskano z administracji łącznie z daninami publicznemi 97,6 milj. zł., z przedsiębiorstw państwowych 7,3 milj. zł., z monopolów 45,2 milj. zł.

Również i wydatki państwowe — dzięki akcji oszczędnościowej — nie przekroczyły w ciągu pierwszego półrocza br. dozwolonej prowizorjami granicy maksymalnej.

MONOPOL TYTONIOWY DAJE CORAZ WIĘKSZE DOCHODY.

Wpływy do Kas Skarbowych z Monopolu Tytoniowego wynosiły: w pierwszem półroczu rz. 83,3 milj. zł., w drugiem półroczu rz. 99 milj. zł., w pierwszem półroczu rb. 114 milj. zł.

A więc w pierwszem półroczu rb. wpływy z Monopolu Tytoniowego wzrosły w porównaniu z pierwszem półroczem r. z. z górą o 36 proc.

Angielskie konsorcjum pragnie przejąć 50 proc. akcji Banku Polskiego.

W kołach finansowych wczoraj podawano wiadomość jako fakt pewny, że prowadzone są rokowania z angielskiem konsorcjum, które ma przystąpić jako równy udziałowiec na 50 proc. akcji do Banku Polskiego. Powyższe konsorcjum, głosi fama, pragnie znacznie wzmocnić kapitał zakładowy B. P. i pośredniczy między Ameryką a Polską w sprawie pożyczki w sumie 200 milj. dol. dla Polski.

Pocieszające cyfry.

Wpływy z podatków, danin publicznych i monopoli za pierwszą połowę rb. przyniosły więcej, niż ten sam okres r. ub. Dochody z nich dały 672 milj. zł., czyli o 10 milj. zł. więcej, niż w r. ub., o 32 milj. więcej dały podatki bezpośrednie, dochodząc do 200 milj. zł., procentowo największy wzrost daje się zauważyć dla monopoli, które ze 180 milj. zł. podniosły swoją dochodowość na 246 milj. zł.

Perspektywy eksportu polskiego na rynku tureckim.

Za 6 miesięcy, licząc od dnia rozpoczęcia budowy składów na stacjach kolei Bagdadzko-Anatolskiej, zostanie ukończona budowa ich, poczem rozpocznie się masowy eksport polskich maszyn rolniczych do Turcji. Kraj ten wedle ostatnich obliczeń może zakupywać rocznie maszyn roln. na sumę około 800.000 dol., z czego conajmniej połowę przy należytej organizacji i niezbędnych środkach obrotowych mógłby pokryć przemysł polski. Dla należytego zorjentowania się w stosunkach tureckich trzeba uwzględnić fakt, że rząd turecki stara się usunąć od wpływów na kształtowanie się stosunków handlowych w Turcji te kraje, które dawniej korzystały z praw wyjątkowych i nadużywały swych wpływów na kształtowanie się stosunków handlowych w Turcji te kraje, które dawniej korzystały z praw wyjątkowych i nadużywały swych wpływów politycznych.

Dzięki temu po wydaleniu Greków i Ormian wytworzyły się nader sprzyjające konjunktury dla eksporterów polskich. Na pierwszem miejscu tego programu gospodarczego rząd turecki stawia podniesienie rolnictwa, na drugiem — rozwój przemysłu.

Postulaty przemysłu budowlanego.

„Rzeczpospolita" zamieszcza obszerny artykuł o postulatach przemysłu budowlanego, a mianwoicie o uznanie, iż uruchomienie przemysłu budowlanego jest pierwszorzędnem zadaniem społecznem i gospodarczem. O zużytkowanie wszystkich możiwych środków na zapoczątkowanie ruchu budowlanego, ustawowe zaliczenie przemysłu budowlanego do rzędu przemysłów sezonowych, obniżenie stosowanych w przemyśle: stopy podatkowej, opłat ubezpiezeniowych, taryf przewozowych, oraz znowelizowanie ustawy o rozbudowie miast.

Bałagan kolejowy w Warszawie i Gdańsku.

Przemysł węglowy górnośląski cierpi od paru dni na katastrofalny brak wagonów niezbędnych dla eksportu węgla zagranicę. Od kilku dni władze kolejowe dostarczają zaledwie 50 proc. żądanej ilości wagonów i niema nadzieji, aby w najbliższych dniach stan ten uległ poprawie, gdyż zatory na większych stacjach dyrekcji warszawskiej i gdańskiej są wielkie i nie prędko je będzie można usunąć. Nie potrzeba dodawać, iż stan ten odbija się fatalnie na eksporcie.

Konkurencyjne zabiegi.

W niemieckiej prasie gospodarczej pojawiają się ciągle wiadomości, iż Polska dąży do trwałego opanowania terenów, na których rząd angielski miał monopol zbytu. Niemcom idzie o wpojenie w Anglji przekonania, iż Polska działa na trwałą szkodę Anglji. Faktem jest jednak, iż dzięki strajkowi angielskiemu również Niemcy podnieśli znacznie swój eksport. W kampanji prasowej dostrzec można tylko przygotowania do ataku na polski przemysł ze strony Niemców na wypadek podziału rynków zbytu.



LAMPA KWARCOWA JAKO DETEKTYW.

Za pomocą promieni tej lampy można w szybkim czasie wykryć wszelkie fałszerstwa na banknotach, znaczkach pocztowych, akcjach itp. Najmniejsze wytarcia lub nieznaczne nawet zmiany w rysunku wychodzą na jaw z zadziwiającą przejrzystością. Plamy tłuste lub ślady krwi łatwo dają się rozpoznać co do swego pochodzenia. Wynalazek ten odda może kryminalistyce olbrzymie usługi.

Giełda towarowa.

Warszawa, 20.7. Notowano na Giełdzie Zbożowo-Towarowej w zł za 100 kg. fr. st. zał. Tranzakcje dokonane: Owies kongresowy pg. próby 28. Wobec żniw w całej pełni, brak zaofiarowania.

Gdańsk, 20.7. Not. nieurz. ziemiopłodów bez zmiany.

Gdańsk, 20.7. (U). Pszenica 12, żyta 8.50 — 8.62.5, jęczmień past 9 — 9.25, brow. 9.25 — 9.50, owies 9 — 9.50, ospa żytnia 6 — 6.50, pszenna 6.25 — 6.75, rzepak 22 — 22.25. Dowóz: pszenicy 15, żyta 415, jęczmienia 60, grochów 65, makuchów 15.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 20 lipca (AW.)

WALUTY.

	Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
Dol. St. Zjedn.	9.15-9.14	9,16	9.12

DEWIZY.

Dolary Stanów Zjed.	9.18
Floreny holenderskie	369.83
Franki belgijskie	21.05
Franki francuskie	19.35
Franki szwajcarskie	178.16
Funty angielskie	44.74
Korony austrjackie	—
Korony czeskie	27.23

Złoty w dniu 20 lipca 1926. (A.W.)

Gdańsk przekaz 56.23 — 56.37, gotówka 56.28 — 56.42, Berlin przekaz na Warszawę 45.73 — 45.97 na Katowice 45.68 — 45.92, gotówka 45.62 — 46.08, Wieden 77.05 — 77.55, gotówka 76.90 — 77.90, Praga przekaz 367 — 375, gotówka 364 — 367½, Londyn 45.50, Budapeszt gotówka 7.650 — 7.750.

Ostatnie kursa telefonem.

Warszawa, 21. 7. — godz. 10-ta. — Nieurzędowo notowano dolar 9.13, gulden 1.76½ zł. — Tendencja słaba. — (AW.)

Do Gniazd Sokolich Okręgu III. Dzieln. Pom.

Już tylko kilka dni dzieli nas od Zlotu naszego Okręgu III., który odbędzie się w dniach 31 lipca i 1 sierpnia br. w uroczym i historycznym Świeciu n. W.

Z dwóch przyczyn wzywam Gniazda Okręgu III do masowego udziału:

1. Ze względu na 30-lecie bohaterskiego Gniazda Świeckiego, które tak bardzo wiele wycierpiało za czasów naszej niewoli, za co należy się Gniazdu Świeckiemu cześć i uznanie, a to najlepiej za dokumentujemy, gdy licznie do Świecia się stawimy.
2. Zlot ten ma być egzaminem naszej sprawności, ma wykazać, czy postępujemy naprzód, czy też się cofamy, czy chcemy służyć dobrej, czystej i szlachetnej sprawie sokolej, a więc narodowej, czy też innym poglądom, nie mającym nic wspólnego z tą przepiękną ideą, którą owiane być winno całe nasze Społeczeństwo.

Wzywam więc wszystkie Gniazda Okręgu III., wszystkich z osobna sokołów do tego przeglądu sił naszych. Pamiętajcie o honorze Okręgu, Gniazda, ale i swem jako Sokoła. Spełnić należy swój obowiązek i stawić się na Zlocie w Świeciu jak jeden mąż.

Czołem!

(—) **Władysław Samoliński.**
Prezes Okręgu III. Dzielnicy Pomorskiej Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół“.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIĄDZ środa 21 lipca 1926 r.

KALENDARZ: Sroda 21-go lipca Praksedy.
Czwartek 22-go Marji Magd.
Wschód słońca 4 4 zachód 20 7
Wschód księżyca 16 29 zachód 24 35

*

Redakcja „Głosu Pomorskiego“ otwarta jest od godz. 7-mej rano do 1-szej popoł. Redaktor naczelny przyjmuje wyłącznie od 12—1 godz. w południe.

*

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** Dziś z powodu wyjazdu zespołu — teatr zamknięty.

—** **KINO „ORZEŁ“** od dziś, dnia 19 lipca wyświetla podwójny program rekordowy **„Dzieci Paryża“**, wielki dramat sensacyjno - życiowy w 2-ch serjach 12 aktach. Całość.

—** **DYŻURY NOCNE APTEK.** Od 17 do 23 lipca br. apteka pod „Lwem“, ul. Pańska 22, telefon 40.

*

—** **NACZELNY DYREKTOR BANKU POLSKIEGO** dr. Mieczkowski bawił w naszem mieście w ciągu dnia wczorajszego. Celem przyjazdu była inspekcja tutejszego oddziału Banku Polskiego. Wysoki przedstawiciel finansów polskich jeszcze wczoraj w nocy odjechał z powrotem do Warszawy.

Dr. Mieczkowski był goszczony przez dyr. Tow. Akc. Herzfeld i Victorius p. Jagodzińskiego.

—** **WYCIECZKA DO GDAŃSKA.** W niedzielę, dnia 25 bm. urządza Polskie Tow. Krajoznawcze wycieczkę do Gdańska. — Odjazd o godzinie 3,29, — przyjazd do Gdańska o 6,59. Powrót do Grudziądza około 12-tej w nocy. Zarząd P. T. K. uzyskał zniżkę kolejową dla uczestników. Bilet (zniżkowy) III kl. tam i z powrotem 8,70 zł. Osoby, chcące brać udział w wycieczce zechcą podać swe adresy w Muzeum (archiwum) u prezesa P. T. K. (Ks. Łęga, Słowackiego 2), lub u skarbniczki (p. Baczyńska, Strzelecka 3).

Zarząd P. T. K.

—** **WYDOBYCIE ZWŁOK ŚP. JANA KOWALKOWSKIEGO.** W dniu 19 bm. około godziny 11 funkcjonarjusze Pol. Państwowej z Michala pow. świeckiego zauważyli unoszone przez prąd przy drugim brzegu Wisły zwłoki. Wysłano łódź i rozpoznano w topielcu nieszczęśliwą ofiarę kąpieli śp. Jana Kowalkowskiego. Zwłoki odstawiono do kostnicy przy Szpitalu Miejskim.

—** **PRYSZCZYCA BYDŁA.** Wskutek panującej pryszczycy u bydła w powiecie chojnickim, zabroniony jest przywóz bydła rogatego na targi powiatowe, z wyjątkiem koni. Zakaz ten obowiązuje aż do odwołania.

—** **AMATORKI CUDZEJ GARDEROBY POD KLUCZEM.** Policja tutejsza przytrzymała niejaką Głogowską Martę i Figurską Józefinę, które będąc ostatnio na robotach w Mełnie, skradły swym koleżankom przy pracy garderobę i bieliznę ogólnej wartości 300 zł.

W Grudziądzu kręciły się bez stałego miejsca zamieszkania, żerując widocznie na nowe ofiary. Do przestępstwa przyznały się i zostały oddane do dyspozycji władz sądowych.

Z Pomorza.

—** **TUCHOLA. (Katastrofa kolejowa).** W pobliżu Cekcyna zsunęło się z toru 5 wagonów, i utkwiło w ziemi. Wagony doznały uszkodzenia. Winę ponosi zwrotniczy.

—** **TCZEW. (Wypadek podczas pracy).** W tutejszej fabryce mączki ziemniaczanej „Solanum“ uległ 12-go bm. popołudniu ciężkiemu wypadkowi ślusarz Brunon Kłoss. Gdy pracował przy strugarce do żelaza, prawica jego została pochwycona przez zapęd, przyczem ręka uległa zmiażdżeniu po łokieć. Nieszczęśliwego po prowizorycznem obandażowaniu odwieziono do lecznicy św. Wincentego.

—** **SĘPÓLNO. (Znowu ofiara żmiji).** Kilka dni temu zbierały dwie robotnice jagody w lasku przy torfowisku. Nagle ujrzały tuż przed sobą żmiję zygzagkowatą, która natychmiast ukąsiła jedną z nich w nogę. Jedynie szybkiemu powrotowi do miasta i rychłej pomocy lekarskiej zawdzięcza ukąsana, że wyszła z przykrej przygody bez szwanku. Jest to już drugi tego rodzaju wypadek w ostatnich 4-ch tygodniach.

—** **SKARSZEWY.** W sobotę o godzinie 10,20 przejeżdżał przez Skarszewy Najprzew. Ks. biskup Okoniewski, udając się do Kościerzyny, by udzielić tam Sakramentu Bierzmowania. Na ulicy przed kościołem ustawili się: Zarząd kościelny, Magistrat i Rada Miejska, dzieci szkolne z gronem nauczycielskiem oraz dużo osób. Gdy samochód stanął, wysiadł ks. biskup, poczem miejscowy ks. proboszcz wygłosił przemowę powitalną. Ks. biskup dziękował następnie wszystkim za zgotowane przyjęcie, poczem udzielił błogosławieństwa, a następnie pożegnał się przez podanie ręki z przedstawicielami Kościoła i miasta, odjeżdżając przy wzniesionym okrzyku „Niech żyje” na przeznaczone miejsce. Na granicy powiatowej między Skarszewami a Liniewem przywitał ks. biskupa ks. proboszcz Nowacki z Kościerzyny i p. starosta Kowalski.

Zakończenie procesu morderców restauratorki Strehlau'owej i jej pasierba Lauterborna.

Mordercy skazani na dożywotnie ciężkie więzienie.

Grudziądz, dnia 21 lipca.

W związku z podaną przez nas we wczorajszym numerze „Gł. Pom.“ notatką podajemy bliższe szczegóły tego sensacyjnego procesu.

Rozprawa wzbudziła w naszem mieście zrozumiałe zainteresowanie. Na ławie oskarżonych zasiedli Stanisław Lendzon i Feliks Marcinkowski. Przewodniczył dr. Łachecki, oskarżał dr. Meisel. W charakterze obrońcy Lendrona występował aplikant sądowy p. Gajda, Marcinkowskiego broni z urzędu aplikant p. Wierzbowski. Publiczności zebrało się bardzo dużo. Na świadków sąd powołał przeszło 50 osób.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że w nocy dnia 2 na 3 października 1924 roku włamali się do gospody gospodarza Łagułki, gdzie skradli wiele garderoby, a w dniu 13 listopada tegoż roku wspólnie z trzecim nieznanym osobnikiem dokonali strasznego mordu na osobie właścicielki restauracji Strelau i jej syna Lauternborna.

Obie ofiary znalezione zostały w kałuży własnej krwi, przyczem Lauterborn, jak wykazała sekcja, odniósł kilkanaście ran ciętych (poderżnięte gardło), Strehlau'owa otrzymała parę uderzeń tępem narzędziem w głowę i następnie uduszoną przy pomocy knebla.

Dom cały został splądrowany, jednak nie natrafiono na żaden widoczny ślad lub narzędzie, coby umożliwiło wykrycie sprawców zbrodni.

Dzięki przypadkowi, dopiero po niespełna 10 miesiącach padło pierwsze podejrzenie na Lendrona i Marcinkowskiego, u których znaleziono część zrabowanych z restauracji w Terespolu przedmiotów. Obydwu też aresztowano, trzeci jednak osobnik potrafił zmylić czujność władz i do tej pory nie został schwytanym.

Rozprawa w tutejszym sądzie okręgowym przeciągnęła się dwa dni.

Z zeznań świadków najbardziej obciążającemi dla oskarżonych było zeznanie nauczycielki z Polskiego Konopadu (powiat Świecie) p. Rolińskiej, która w oskarżonych poznała tych właśnie, którzy w dniu krytycznym tj. dnia 13 listopada 1924 r. o godzinie 7-mej wieczorem pozostali u śp. Strehlau'owej na kolacji, oraz zeznanie pp. Majerównej i Wiśniewskiej, które wniosły do sprawy wiele bardzo ważnych i obciążających szczegółów.

Niezwykle ważnymi z punktu widzenia medycyny sądowej były, obciążające dla oskarżonych zeznania lekarzy dra Hilara i dra Przywarskiego, którzy w swoim czasie dokonali sekcji zwłok obu ofiar zbrodni.

Po ukończeniu przewodu sądowego, który jaskrawo odmalował ciemną przeszłość obydwu oskarżonych oraz podłoże psychologiczne popełnionej przez nich zbrodni, nastąpiły przemówienia prokuratora i obrońców.

Około godziny 7-mej wieczorem sąd ogłosił wyrok, mocą którego mordercy śp. Strehlau'owej, właścicielki restauracji w Terespolu i pasierba jej Lauterborna, Stanisław Lendron i Feliks Marcinkowski uznani zostali za winnych i inkryminowanego im przestępstwa i skazani na dożywotnie ciężkie więzienie.

Proces kapitana Pawlikowskiego o zabójstwo szofera taksówki.

Warszawa 20. 7. (dalszy ciąg rozpraw). **Przy drzwiach zamkniętych.** Przewodniczący płk. K. S. Armiński zarządził tajność posiedzenia na czas wyjaśnień oskarżonego, tyczących się incydentu, jaki miał miejsce między nim a gen. Zagórskim, ówczesnym szefem lotnictwa.

Chciał popełnić samobójstwo. Na zapytanie Sądu i obrony — oskarżony zeznał, że zaraz po wypadku, jak i wdrodze do Komendy Miasta — prosił, by mu dano rewolwer, gdyż chciał popełnić samobójstwo.

Wniosek obrony o odroczenie rozprawy. Obrońca, adw. Paschalski, postawił wniosek o odroczenie rozprawy, motywując to tem, iż kilku świadków nie stawiło się, a m. in. i por. lek. Kondratowicz i por. pil. Orliński, przyczem zdaniem obrońcy, należałoby oskarżonego poddać ściślejszej obserwacji psychjatrycznej, co w śledztwie zostało uczynione w bardzo małym zakresie.

Po oświadczeniu eksperta-psychjatry ppłk. lek. Nelkena, który stwierdził, iż dostatecznego materjału mogą mu dostarczyć świadkowie — Sąd odrzucił wniosek obrony co do tego punktu, postanawiając prowadzić rozprawę oraz w międzyczasie wezwać świadków, którzy na dzień wczorajszy nie stawili się.

Zeznania świadków. Świadek pani Konarska zeznała, iż kpt. Pawlikowski dnia krytycznego był podchmielony, gdyż w czasie pobytu w restauracji opowiadał „kawały“, a potem na ulicy trochę zataczał się.

— Kiedy doszliśmy do Wareckiej — mówiła świadek — kpt. Pawlikowski krzyknął na szofera: „Stój!“ Cofnęliśmy się silnie w tył. Mąż mój interwenjował. Potem znaleźliśmy się w komisarjacie, gdzie słyszałam jak kpt. Pawlikowski powiedział: „bić nie raz, a dziesięć razy za taką jazdę“.

Kpt. Pawlikowski był w ubraniu cywilnem.

Świadek inż. Oskar Redinger, który wraz z żoną i dziećmi jechał właśnie taksówką ś. p. Stróżka:

— Jechaliśmy zupełnie wolno—mówił świadek—szofer dawał sygnały. Widocznie towarzystwo, z pośród którego oficerowie podnieśli zarzut co do nieuważnej jazdy, było zajęte rozmową, wskutek czego nie zauważyli auta. Niebezpieczeństwo nikomu nie groziło. Oskarżony krzyczał, wymyślając szoferowi: „ja ci dam w twarz“. Szofer zachował się spokojnie. Potem z drugiej strony kapitan (Konarski) wskoczył na stopień, policzkując silnie szofera. Ś. p. Stróżek, jak mi się przyznał, nie był zawodowym szoferem, lecz pracował w dziennikarstwie, dnia zaś krytycznego zastępował szofera.

Oskarżony w stosunku do mnie zachował się wyzywająco, sięgając kilkakrotnie do kieszeni, jakby chciał wyjąć rewolwer.

Kapitan, który uderzył szofera — powiedział w komisarjacie, że stanął w obronie swego kolegi-przyjaciela.

Słyszałem, jak szofer powiedział w komisarjacie: „łobuz“. Oskarżony uderzył go w twarz.

Po strzale — oskarżony zapytał o swój kapelusz, nie zwracając uwagi na leżącego szofera.

W końcu swego zeznania świadek oświadczył:

— Nie jestem obrońcą, ale proszę Wysoki Trybunał o względy dla podsądnego, gdyż jest to człowiek młody.

Świadek pani Redinger zeznała prawie to samo, co jej mąż inż. Redinger, gdyż również jechała taksówką.

Przewodniczący zarządził przerwę do dnia 21 b. m. godziny 9-ej.

Afera pomysłowych fałszerzy weksli.

Łódź, dnia 20. 7.

Policja wykryła olbrzymią aferę fałszerzy weksli, którzy dokonali oszustwa na sumę kilkuset tysięcy złotych. Okazało się, że od dłuższego czasu banda oszustów posługiwała się między innemi wekslami z żyrem znanej wielkiej firmy włókienniczej Karol Buhle. Jedna z łódzkich firm zdyskontowała weksle tej firmy na 16 000. Gdy weksle wróciły do firmy Buhle, przekonano się, że są to falsyfikaty. Jak się okazało, firma w której weksle z żyrem Buhle zdyskontowano, przyjęła je od niejakiego Markusa Kowalskiego, który zdołał już uciec. Dalsze dochodzenia ujawniły, że cały szereg firm zamiejscowych z Warszawy, Lwowa i Stanisławowa padły również ofiarą oszustów, **którzy zarobili na tej aferze kilka set złotych.**

Rozmaitości.

X **Jak z bajki.** Rzeczywistość zawiera czasem sporą dozę fantazji i bajkowości, gdy tak zechce i rozporządzi król-przypadek.

Rosyjski lekarz wojskowy, Judewicz, leczył w czasię wojny kozaka pruskiego. Kuracja powiodła się, pacjent wyzdrowiał. Parę miesięcy temu dr. Judewicz, przyglądając się w jednym z kinematografów moskiewskich t. zw. Journal Pathe, dostrzegł i poznał ku wielkiemu swemu zdumieniu dawnego pacjenta, eks-kozaka perskiego, w osobie... szacha perskiego, Riza-Khana.

Dr. Judewicz, nie licząc zresztą na nadmiar pamięci u obecnego władcy Persji, napisał jednak list do swego eks-pacjenta. W kilki tygodni później otrzymał depeszę od Riza-Khana, w której tenże zawiadamia go o udzieleniu mu tytułu nadwornego lekarza oraz zaprasza do Teheranu na dłuższy pobyt.

Dr. Judewicz zapewne pojedzie...

Humor i satyra.

PO KTÓREJ STRONIE?

— A pan, panie Pipeiman, po jakiej był stronie podczas wydarzeń majowych?

— Ja przez cały czas trzymałem się po stronie pieca, bo tam było najbezpieczniej.

EPIDEMJA.

— Teraz panuje nowa choroba.

— Jaka?

— Zwężenie kiszki dochodowej.

MOŻE BYĆ.

— Dlaczego bolszewicy najbardziej starają się wywołać przewrót w państwach monarchistycznych?

— Wyprzedali już kosztowności domu carskiego w Rosji i chcieliby dobrać się do innych.

DRUKARNIA POMORSKA TOW. AKC. GRUDZIĄDZ.
Naczelny redaktor: **Stefan Machalewski.**
Odpowiedzialny redaktor: **Izydor Średzki.**



PRZED ZNISZCZENIEM

przez pleśń i fermentację zachowa się napewno wszystkie owoce, zakonserwowane na zimę, zaprawiając je

DRA OETKERA SRODKIEM KONSERWUJĄCYM

Jest to sposób najprostszy, najtańszy a przytem znakomity. Jedna torebka Dra Oetkera środka konserwującego wystarczy, aby utrwalić 5 kg owoców, galaretki, marmelady, soków, ogórków i t. p. i zachować przed zniszczeniem.

SPOSÓB UŻYCIA ZNAJDUJE SIĘ NA KAŻDEJ TOREBCE

Dra Oetkera przepisy na konserwy otrzymać można **bezpłatnie** w każdym składzie. Również żądać należy tamże znaną książeczkę z wszelkiemi innemi przepisami Dra Oetkera, w razie wyczerpania zaś prosimy zażądać wprost od **Dra A. Oetkera, Oliwa.**

Wszytkim tym, a w szczególności przedstawicielowi Pom. Izby Skarb. p. nadradcy Stanisławowi Millerowi, którzy wzięli udział w pogrzebie śp. **Leonarda Rodowicza** składamy na tej drodze nasze najserd. podziękowanie. **Matka i syn.**

8029

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

KONKURS.

Magistrat miasta Grudziądza wydzierżawia z dniem 15 sierpnia br. **prawo rybołóstwa na miejskiej części Wisły,** i to od Góry Zamkowej do jeziora Rządz. Oferty w zalakowanych kopertach należy złożyć do dnia 6-go sierpnia br. w Ratuszu II, pokój 7, gdzie również można się dowiedzieć bliższych warunków.

Grudziądz, dnia 21 lipca 1926 r.

Magistrat — Wydział III.

(—) Butlewski. 7510

OGŁOSZENIE.

Podaje się do publicznej wiadomości, że w dniu 22 lipca r. b. do południa autobusy miejskie do Rudnika kursować nie będą z powodu badania ich przez władze wojewódzkie. 7511

Grudziądz, dnia 20 lipca 1926 r.

Miejskie Tramwaje, Elektrownia i Wodociągi Grudziądz.

Dr. Górski

lekarz-spec. w chorobach płucnych i wewnętrznych
Grudziądz, Toruńska nr. 4

wyjechał na 4 tygodnie.

7506

Przeniosłem mą kancelarię

z Brodnicy **do Grudziądza** ulica Budkiewicza 5, telef. 116.

Jazłowiński, adwokat

8026

Przetarg przymusowy

wyznaczony na dzień 21-go lipca 1926 r. u p. Wittiga Tuszewska Grobla nr 25/28 **odwołuje się.** 7508

Smarz, komornik sądowy, Grudziądz.

Po myśli § 151 ust. II. ustawy konkursowej zawiadamiam interesowanych, że w masie upadłościowej **Władysława Migodzińskiego cała masa spieniężona została.**

Odnośny „plan podziału" znajduje się w Sądzie Powiatowym.

Br. Schindler

7512 zarządca masy konkursowej.

Ogłoszenie.

VIII Okręgowe Szefostwo Budownictwa ogłasza **na dzień 2 sierpnia br., godz. 10 przetarg na roboty asenizacyjne** w objektach wojskowych garnizonów Toruń, Inowrocław, Włocławek, Gniew, Bydgoszcz.

Szczegóły przetargu podane są w „Słowie Pomorskiem" z dnia 11 lipca 1926 r. i w „Dzienniku Bydgoskim" z dnia 11 lipca 1926 r. nr. 156.

VIII Okręgowe Szefostwo Budownictwa Toruń

Ldz. 7325/26 Adm.

Szmaty

przeprane do czyszczenia maszyn **kupuje** w mniejszych i większych ilościach **Drukarnia Pomorska**

ODWOŁANIE.

Niniejszem odwołuje się

licytację

ogłoszoną na dzień **22 lipca br.**, o godz. 11-tej w fabryce **Herzfeld i Victorius w Mniszku.**

Grudziądz, dnia 21 lipca 1926 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

Nr. dz. 4387 W. P. I. **Starosta**

Ogłoszenie.

Wobec ogłoszenia Wydziału Powiatowego w Grudziądzu w numerze 161 „Głosu Pomorskiego" z dnia 17 lipca rb. o licytacji, mającej się odbyć 22-go bm. w zakładach naszych w Mniszku na pokrycie zaległości podatków powiatowych, wyjaśniamy, że o przedmiotowy podatek czyli opłatę drogową toczy się spór.

Wyrok Kolegjum Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Toruniu na zasadzie ustnej rozprawy zapadł na korzyść naszą. Wydział Powiatowy jednak zakłada rewizję do Najwyższego Trybunału Administracyjnego w Warszawie.

Grudziądz, dnia 21 lipca 1926 r.

Herzfeld & Victorius T. A.

7576 **Zarząd.**

Ogłaszaj w Głosie Pom.

Hipolit Kotliński

GRUDZIĄDZ

I-szy skład ulica Mickiewicza nr. 24 — Telefon nr. 8
II-gi skład ulica J. Wybickiego nr. 7 — Telefon nr. 8

poleca bardzo korzystnie

WĘGIEL
PAPĘ
SMOŁĘ
LEPNIK
CEMENT
WAPNO

Wszelkie materjały budowlane i rolnicze

CENTRYFUGI (znane i wypróbowane marki)

Wózki dziecięce
Łóżka żelazne

oraz najrozmaitsze artykuły wchodzące w zakres branży żelaza

7213

Powróciłem

Dr. Hoffmann

7509] Telefon 710

Stemple-Druki
Wł. Kulerski
Grudziądz, Pańska 11
Księgarnia
Materjały piśmienne

Nerwowi, schorzali, cierpiący na bezsenność brak sił i energji, niechaj używają Sanator, a pozbędą się wszelkich dolegliwości i będą się czuli jak odrodzeni. Nie otrzymacie w waszej aptece, piszcie do: Sanator Bydgoszcz 9 a otrzymacie darmo próbę i opis. [7125

Piegi



żółte plamy opaleniznę usuwa pod gwarancją aptekarz Jana Gadebuscha

Axela krem od piegów
1/1 sł. 4,50 zł, 1/2 sł. 2,50 zł

Axela mydło
1 kaw. 1,25 zł, 3 kaw. 3,50 zł

w Grudziądzu do nabycia w następujących drogerjach:
L. Edmund Hanczewski (6283
F. Lange, ul. Chełmińska 56
D. Klimek Fa „Alchemia"
W. Becker, Plac 23 Stycznia
„Drogerja Bałtyk" Lipowa 5
F. Kyser, Rynek nr. 12.

Wstęp do ogrodu wolny

Restauracja i Kawiarnia Strzemięcin

W środę, dnia 21-go lipca rb., o godz. 5-tej popołudniu

Wielki koncert całej orkiestry 64 pp.

✦ **WIECZOREM ZABAWA TANECZNA.** ✦

8013 O liczny udział prosi **Gospodarz.**

Wstęp do ogrodu wolny

Tanie źródło zakupu wszelkiego

obuwia

W. Rais, Toruńska nr. 12

Sprzedaje

Dom

bez długu, jednopiętr., z ogrodem owocowym i warzywn. i $2^1/_2$ morgi ziemi, w centr. miasta Chełmna, korzystnie do sprzedania. Realność nadaje się do każdego rodzaju przedsiębiorstwa Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 2210

OKAZJA!

DOM $2^1/_2$ mrg. ogrodu za 3 500 zł do sprzedania. Wiadomość: Biskupia nr. 12.

Na sprzedaż

samochód

marki „Protos", 4-osob., zdolny do użytku, zupełnie nowe opony, 4 cylin. siła motoru 8/21 SK. Cena podług ugody.

Małanowski
Brodnica, Sądowa nr. 5

Okazja! Długie nowe **futro** damskie (Seal). tanio do sprzedania. — Zgłosz. do Głosu P. 8024pm

---

Panie, dbałe o piękny biust i jędrne piękne ciało, niechaj używają Sanator, jako codzienne pożywienie. Nie otrzymacie na miejscu, piszcie do: Sanator Bydgoszcz 9 a otrzymacie próbę i opis darmo 7124

Mieszkania

Mieszkania

2 lub 3 pokoj. z kuchnią poszuk. młode. bezdziet. małżeństwo. Łask. zgł. do Głosu Pom. nr. 7501

Poszuk. się mieszkania 5 pokojowego w okolicy ulicy Radzyńskiej—Strzeleckiej lub Pl. 23 Stycznia. Zgł. do Głosu Pomorskiego nr. 8018pm

---

Mieszkania

2—3 pokojowego poszukuje się wprost od gospodarza, możliwie w pobliżu Tusz. Grobli. — Czynsz na pół roku z góry Zgłoszenia do Gł. Pomorsk. pod nr. 7513

---

4 pokojowe mieszkanie w najlepszem położeniu, nadające się dla lekarza natychm. do wyn. Zgł. do Głosu Pom. 8027pm

---

Poszukujemy na stałe zajęcie latem i zimą sumiennego

DEKARZA

obeznanego dokładnie z kryciem wszelkich rodzajów dachówki i umiejącego samodzielnie pracować na własną odpowiedzialność. Uwzględnione być mogą tylko zgłoszenia doświadczonych fachowców, którzy się mogą wykazać świadectwami, że samodzielnie pracowali. — Zgłoszenia do „Głosu Pomorskiego" pod **nr. 7514**

BANK LUDOWY

Tel. 421. Sp. z odpowiedzialn. nieogr. Założony w roku 1886 Tel. 421.

GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21.

Załatwia zlecenia bankowe, Przyjmuje wkładki oszczędn. i oprocentowuje wedł. umowy

Zakupuje i sprzedaje waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.

Udziela pożyczek: na weksle — na podkład złota i srebra i w rachunku bieżącym

6978

1—3 bardzo gust. umebl. pokoje z balkonem, osob. wejśc. ew. z używ. kuchni do wynaj. Oglądać od 11—3 Kilińskiego 8, I prawo

---

Solidny kawaler, kupiec poszuk. od zaraz lub 1. VIII. br. umebl. **pokoju** z całem utrz. Oferty do Głosu P. 8021pm

---

Posady

Kupiec

z branży kolonialnej, delikatesów i win, lat 30, por. rez. W. P. poszukuje odpowiedniego stanowiska. Łask. zgł. do Głosu Pom. nr. 8017pm

---

Potrzebny od 1 lub 15 VIII. młody, energiczny

elew

na majątek na Pomorzu. Zgł. z podan. życiorysu i warunków nadesłać do Gł. P. 7507

Młoda inteligentna WDOWA poszukuje zajęcia do dzieci, w składzie lub innej posady. Adres wska e Głos Pomorski pod nr. 8003pm

---

Poszukuje się od natychmiast

UCZENICĘ

do biura z lepszem wykształceniem. Oferty do Głosu Pom. nr. 7498.

Panienka

(STOŁOWA)

z kaucją 100 zł potrzebna do mleczarni-kawiarni ul. **LIPOWA 3.**

Poszukuję **natychmiast**

gospodynię

dla mego hotelu i rest. Reflektuje się na taką osobę, która dłuższy czas w pierwszorzędn. hotelach i restauracjach pracowała. Zgłoszen. do

Hotel Centralny
St. Klarowski
Tczew, Rynek.

Zguby

Unieważniam wykaz osobisty i inne papiery zgub. 17/7 26. Leon Spieker, Dworcowa 13.

Różne

1500 zł

wypożyczę za dobrą gwarancją Oferty do Głosu Pom. nr. 8020.

1500 zł za wysok. procent. natychm. poszuk. Zgłosz. do Głosu P. pod nr. 8028pm

---

Najmodniejsza garderoba damska i dziecięca, M-me Marié Tuszewska Grobla 18, kroji z materjał., bibułki i dopasowywa podług figury. 8022

Smaczne obiady poleca **Schulz**, Trynkowa nr. 16, II piętro.

Matki, chcecie wasze dzieci zdrowe wychować od niemowlęcia aż do wieku dojrzałego, karmcie je Sanatorem. Jeżeli na miejscu nie otrzymacie, piszcie po próbę i opis do: Sanator Bydgoszcz 9.